

## **Działalność polityczna ks. dra Teodora Haasego**

Referat wygłoszony na konferencji:  
„Ks. dr Teodor Karol Haase, superintendent morawsko-śląski – wrażliwy, światły ewangelik i Europejczyk”  
Bielsko-Biała, 29 III 2019



**Teodor Haase (1834-1909), nazywany czasem trzecim wielkim „budowniczym Bielskiego Syjonu”, był najważniejszą postacią austriackiego protestantyzmu w ostatnich trzech dekadach XIX w.**

Przyszędł na świat 14 lipca 1834 roku we Lwowie, w rodzinie zwierzchnika lwowskiej superintendentury Kościoła ewangelickiego augsburskiego i helweckiego wyznania Adolfa Theodora Haasego. Matką Teodora była Jadwiga Haase z domu Raabe. Ojciec Teodora Adolf urodził się w 1802 roku w miejscowości Pirna w Saksonii. Przed przyjazdem do Lwowa był duszpasterzem saksońskich parafii w Radeberg i Schönborn (dzisiaj część Drezna). Do Lwowa Adolf Teodor Haase przybył w 1831 roku, na zaproszenie przedstawicieli lwowskiej parafii, osieroconej po śmierci dotychczasowego proboszcza, księdza Friedricha Stockmanna. Zgodnie z obowiązującym wówczas w tamtejszym Kościele prawem wybór na urząd lwowskiego proboszcza wiązał się z objęciem godności superintendenta parafii ewangelickich w Galicji. Dziadek Teodora był burmistrzem i prezydentem sądu w saksońskim Pirna, natomiast prababka była potomkiem saksońskiego kanclerza Christiana Beyera, który odczytał przed cesarzem na sejmie w Augsburgu w 1530 roku Konfesję Augsburską w języku niemieckim. Pieczęć kanclerza Beyera była w rodzinie dziadka Haasego przekazywana z ojca na najstarszego syna.

Młody Teodor pobierał swe pierwsze nauki w domu rodzinnym we Lwowie, następnie przez rok uczęszczał do lwowskiej szkoły ewangelickiej, a w latach 1844-1852 uczył się w niemieckim

gimnazjum we Lwowie. Jesienią 1852 roku rozpoczął studia na wydziale teologii ewangelickiej Uniwersytetu Wiedeńskiego. W czasie studiów w Wiedniu mieszkał w domu superintendenta Kościoła reformowanego w Austrii, ks. dra Gottfrieda Franza. Właśnie pod okiem ks. Gottfrieda Franza stawiał młody adept teologii Teodor Haase swe pierwsze kroki jako kaznodzieja w wiedeńskim reformowanym kościele miejskim w latach 1854-1855. W roku 1855 ojciec Teodora – Adolf obchodził jubileusz 25-lecie ordynacji. W prezencie parafianie lwowscy ufundowali jego studiującemu synowi Teodorowi stypendium. Dzięki temu wsparciu mógł on kontynuować studia teologiczne i filozoficzne – najpierw w Getyndze, a następnie w Berlinie i Rostoku. W 1856 roku obronił na Uniwersytecie w Rostocku pracę doktorską z filozofii pod tytułem „Piękna sztuka wymowy”. Jeszcze w tym samym roku przeniósł się do Berlina, gdzie oprócz studiów podjął pracę jako nauczyciel prywatny synów hrabiego Schwerina. W roku 1857, ze względu na stan zdrowia, wyjechał z Berlina i wrócił do domu we Lwowie.

### **Zaproszenie do Bielska**

Po powrocie do zdrowia przyjął zaproszenie ówczesnego galicyjskiego seniora, ks. Jakuba Hönela z Białej by wygłosić tam gościnne kazanie. Z Białej udał się do Wiednia, dokąd przybył jesienią 1857 roku. Gdy w czerwcu 1858 roku zmarł senior śląski i proboszcz bielski Josef Schimko, bielscy parafianie, za radą seniora Hönela z Białej, zaprosili przebywającego w Wiedniu młodego lwowskiego teologa do wygłoszenia najpierw niemieckiego, a dwa tygodnie później polskiego kazania prezentacyjnego. I właśnie kwestia polskiego kazania była wówczas dla Haasego powodem dłuższego namysłu nad odpowiedzią. W owym czasie nie posługiwał się on jeszcze językiem polskim w stopniu dostatecznie biegłym. Tę umiejętność miał nabyć dopiero w następnych latach. Nigdy wcześniej nie wygłosił też Haase kazania po polsku. Z rozterki wybawił go wówczas przyjaciel, dr Hermin Fischer – lekarz, który pomógł mu przetłumaczyć przygotowane kazanie na język polski. Wygłoszone 15 sierpnia 1858 roku kazanie niemieckie musiało wypaść bardzo dobrze, bo po nabożeństwie kandydat już musiał odpowiadać na pytania, czy zaakceptuje pewny już zdaniem wielu rozmówców wybór. Wkrótce miało się okazać, że również polskie kazanie kandydata wywarło wielkie wrażenie na zgromadzonych w bielskim kościele słuchaczach. Jak można było się spodziewać, został Teodor Haase jednogłośnie wybrany księdzem w Bielsku, a następnie – po potwierdzeniu tego wyboru przez wiedeński konsystorz – ordynowany 9 kwietnia 1859 roku i wprowadzony w urząd proboszcza ewangelickiej parafii w Bielsku. Na prośbę ordynowanego uroczystość tę przeprowadził jego ojciec Adolf Haase. Tak zaczął się 17-letni okres służby Teodora Haasego w Bielsku.

## **Kościelne godności**

Sześć lat później, w 1865 roku, po śmierci seniora śląskiego Gustawa Kłapsi, został Haase wybrany na urząd śląskiego seniora Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Od 1870 roku był członkiem Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie i śląskiej Krajowej Rady Szkolnej. W 1873 roku został wybrany do Izby Posłów austriackiej Rady Państwa w Wiedniu, a w 1876 roku na urząd proboszcza w Cieszynie. W roku 1882, po śmierci Carla Samuela Schneidera, objął Haase jako jego następca urząd superintendenta śląsko-morawskiego, który pełnił do śmierci w 1909 roku. Od 1871 do 1907 roku był Haase członkiem wszystkich Synodów Generalnych, a także prezydentem piątego i szóstego zwyczajnego i pierwszego nadzwyczajnego Synodu Generalnego Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Austrii (1889, 1895, 1891). W 1905 roku – podobnie jak niegdyś jego ojciec – otrzymał od cesarza dożywotnią nominację do wyższej izby austriackiego parlamentu – Izby Panów Rady Państwa. Był żonaty z Julią von Mosburg, z którą miał sześcioro dzieci. Dwoje z tych dzieci zmarło w wieku dziecięcym, z pozostałej czwórki syn Wolfgang zrobił karierę kościelną, był do 1918 roku prezydentem ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej w Wiedniu – zwierzchniego organu administracyjnego Kościoła ewangelickiego w monarchii habsburskiej.

## **Kariera polityczna**

Teodor Haase był jednym z ostatnich wielkich józefinistów w Austrii i – podobnie jak ówczesny przywódca morawsko-śląskiego Kościoła ewangelickiego Carl Samuel Schneider – należał do Partii Konstytucyjnej. Poglądy polityczne Haasego można określić jako liberalne. Obok postaci cesarza Józefa II bliskie były mu również wolnościowe idee polityczne Wiosny Ludów. Dlatego w ramach koncepcji jednolitej i rządzonej przez Niemców Austrii był zwolennikiem władzy opartej na gruncie konstytucji. W swych mowach i kazaniach bronił włości jednostki, prawa narodów i wyznań do równouprawnienia i był zwolennikiem tolerancji religijnej i światopoglądowej. Był orędownikiem równouprawnienia języków narodowych w monarchii austriackiej, z zachowaniem wszakże zasady, że językiem urzędowym jest język niemiecki. Spośród partii obecnych w austriackim parlamencie najbliższą było mu do lewicy, reprezentowanej przez Partię Konstytucyjną. Po jej rozpadzie wstąpił do lewicowego „klubu postępowego” – późniejszej „Niemieckiej Partii Postępowej”. Co ważne, nacjonałści niemieccy zwalczali go w równej mierze, co nacjonałści słowiańscy. Antysemityzm rodzący się na gruncie ruchu klerykalnego oraz narodowego miał w osobie ks. Haasego jednego z najzacieklejszych przeciwników.

## **Poglądy teologiczne**

Jeśli chodzi o poglądy teologiczne, to tutaj między Haasem a Schneiderem istniała pewna różnica poglądów. Młodszy o jedno pokolenie Haase należał do kręgu liberalnych teologów

luterzańskich, którzy głosili tezy o konieczności pojednania między chrześcijaństwem a nowoczesnym światopoglądem. Rozwój i postęp „w duchu Ewangelii” był, ich zdaniem, warunkiem odnowy Kościoła w duchu Ewangelii.

Wśród księży senioratu śląskiego zwolennikami teologii liberalnej byli Arnold Żlik (Cieszyn), Jan Karzeł (Skoczów) i Andrzej Krzywoń (Międzyrzecze). Organem prasowym cieszyńskich liberałów, zwanych też w Cieszynie „fasonskorzami” (od niemieckiego Verfassung – konstytucja), „był założony przez Haasego tygodnik „Nowiny Śląskie. Tygodnik polityczny dla zachowania interesów Ojczyzny”, prezentujący poglądy Partii Konstytucyjnej bez jednostronnej identyfikacji wyznaniowej. Zarówno „Nowiny” jak i „Neue Protestantische Blätter” Haasego borykały się z kłopotami finansowymi i w 1869 r. przestały się ukazywać.

W 1870 roku senior Haase wszedł po raz pierwszy do Śląskiego Sejmu Krajowego. Na forum śląskiego sejmiku krajowego działał Haase w stałej komisji do spraw kultu religijnego, oświaty i zakładów dobroczynnych. W ramach tej działalności stoczył nieudaną batalię o stworzenia ustawy dla Śląska, która zwalniałaby ewangelików w miejscowościach, w których utrzymują własne szkoły wyznaniowe, z obowiązkowej składki na szkolnictwo publiczne. Zamiast tego zwolnienia udało się przeforsować w śląskim sejmie wsparcie finansowe dla prywatnego szkolnictwa ewangelickiego. Dzięki temu udało się, przynajmniej częściowo, zmniejszyć podwójne obciążenie ewangelickich gmin szkolnych. Jak ważna była dla Haasego kwestia szkolnictwa dobrze obrazuje jedno zdanie z jego artykułu w „Neue Protestantische Blätter” z 1865 r.: „szkoła jest fundamentem i zarazem barometrem ewangelickiego życia parafialnego. Można sobie wyobrazić parafię ewangelicką bez księży, ale nigdy bez nauczycieli”.

### **Sprawa Borbisa**

Postępowe i liberalne poglądy teologiczne Haasego i środowiska „Neue Protestantische Blätter” miały wkrótce stać obiektem krytyki ze strony nowego nauczyciela religii w cieszyńskim gimnazjum – Jana Borbisa. Przybyły w 1865 roku do Cieszyna słowacki nauczyciel, ale także duchowny ewangelicki, był zwolennikiem konserwatywnego nurtu teologicznego zwanego neoluteranizmem. Sprawa powołania Jana Borbisa na stanowisko nauczyciela religii w jedynym teologicznym gimnazjum ewangelickim w Austrii wzbudziła ogromne kontrowersje w całym austriackim Kościele ewangelickim. Został on bowiem powołany decyzją ministra, z pominięciem władz kościelnych. Dlatego sprawa ta wywołała również pytania o podstawy relacji Kościoła do państwa. Zarówno senior Haase, jak i superintendent Schneider protestowali przeciwko nominacji Borbisa, oskarżając władze państwowe o łamanie zasady równouprawnienia wyznań zagwarantowanej w patencie protestanckim. Przy mianowaniu nauczycieli katolickich ministerstwo było bowiem zobligowane do uzyskania odpowiedniego wniosku ze strony

katolickiego biskupa. Sprawa oparła się o samego cesarza i po długich bojach udało się liberałom doprowadzić do tego, że 8 lutego 1870 r. Borbis został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Sprawa Borbisa miała jeszcze drugi, bardzo ważny aspekt. Otóż teologia neoluterańska, którą w cieszyńskim gimnazjum propagował słowacki nauczyciel, stała się wkrótce płaszczyzną teologicznego odniesienia dla rodzącego się w Cieszynie po Wiośnie Ludów polskiego ruchu narodowego. Przybyły do Cieszyna w 1866 roku z Warszawy ksiądz Leopold Otto był również reprezentantem teologii neoluterańskiej i bardzo szybko znalazł wspólny język ze słowackim kierownictwem cieszyńskiego gimnazjum. Ważne jest zatem, aby pamiętać, że płaszczyzna późniejszego sporu między ks. seniorem Haase a cieszyńskim proboszczem Leopoldem Otto miała przede wszystkim swe teologiczne korzenie. Ksiądz Otto postrzegał śląski neoprotestantyzm jako „walkę z Bogiem” i „mieszanicę chrześcijaństwa i pogaństwa z antychrześcijaństwem w protestantyzmie”. Neoprotestanty byli dla niego „protestantami kłamliwymi (...), a występując przeciw Biblii i bóstwu Chrystusa, są sekciarzami, będącymi na drodze odpadnięcia nie tylko od Kościoła ewangelickiego, ale chrześcijaństwa w ogólności”.

W szerszym znaczeniu spór ten można również określić jako spór światopoglądowy, jako zderzenie dwóch wykluczających się wizji chrześcijaństwa. Jednej – liberalnej, otwartej na dorobek współczesnej nauki, próbującej dostosować się do wyzwań dynamicznie zmieniającego się świata i drugiej – ortodoksyjnie luterańskiej, konserwatywnej społecznie i niewzruszenie trwającej przy sformułowanej przed czterema stuleciami doktrynie wyznaniowej. Niewątpliwie ta płaszczyzna była fundamentem, na którym z biegiem lat będąc wolna powstawały kolejne ideologiczne różnice, m.in. kwestia narodowa. Patrząc na późniejsze spory narodowościowe w Cieszynie przez pryzmat kontrowersji wynikłej w latach 60-tych wokół postaci Jana Borbisa, można, jak w soczewce, zaobserwować wielowarstwowość ich genezy, a przede wszystkim ich teologiczne, światopoglądowe i kulturowe podłoże.

### **Narodowa polemika**

W roku 1875 ks. Otto odszedł z Cieszyna. Wraz z jego odejściem dobiegł również końca okres neoluteranizmu w Cieszynie. W wyborach, które odbyły się w cieszyńskiej parafii, wierni nie wybrali popieranego przez Otta księdza Jerzego Badury, lecz właśnie seniora Haasego z Bielska. Jednym z powodów takiego wyboru była zaostojająca się polemika narodowa między różnymi środowiskami politycznymi w księstwie cieszyńskim i niezrozumiały dla wiejskich parafian polskiego pochodzenia sojusz polskich ewangelickich narodowców z katolikami. Trzeba pamiętać o tym, że lata po patencie protestanckim były w Cesarstwie Austriackim okresem walki Kościoła ewangelickiego o urzeczywistnienie patentu na płaszczyźnie życia codziennego, np. w kwestii małżeństw mieszanych, dostępu do cmentarzy komunalnych, zdjęcia ekskomuniki z konwertytów

wstępujących do Kościoła ewangelickiego. Mimo kilkuletniej działalności ks. Otto dla większości wiejskich członków cieszyńskiej parafii podstawowy poziom autoidentyfikacji to jeszcze przez długie lata było stwierdzenie: „jestem ewangelikiem śląskim”, a nie: „jestem Polakiem-ewangelikiem ze Śląska”. Dlatego dla wielu wyborców postać ks. Haasego, toczącego od lat bezkompromisową walkę o prawa ewangelików w Wiedniu i Opawie, zwalczającego katolicką propagandę na łamach licznych i poczytnych czasopism austriackich, była bliższa ich własnej autoidentyfikacji wyznaniowej.

### **Haase a „sprawa polska”**

W starszej literaturze przedmiotu często określany jest Haase mianem germanizatora, czy wręcz polakożercy. Dzisiaj przeważają opinie bardziej zrównoważone, rozciągające się od stwierdzenia, że w swych działaniach dążył senior Haase do „pokojujowej germanizacji mieszkańców regionu” (M. Morys-Twarowski), do stwierdzenia, że był obrońcą jedności protestantyzmu śląskiego przed zagrożeniem ze strony odśrodkowych nacjonalizmów (O. Wagner). Przystępując do oceny jego stanowiska względem polskiego ruchu narodowego trzeba mieć w pamięci również wiele działań Haasego, których miały trwałe i długofalowe oddziaływanie. Przede wszystkim trzeba tutaj wspomnieć o jego działalności wydawniczej, dzięki której polska literatura religijna wzbogaciła się o dzieła fundamentalne dla duchowości ewangelickiej, mianowicie staropolskie postylle: Grzegorza z Żarnowca (1864) i Mikołaja Reja (1883). Ponadto organizował Haase również wśród niemieckich fabrykantów zbiórki pieniędzy w Bielsku dla polskich powstańców, uciekających z Królestwa Kongresowego po nieudanym powstaniu styczniowym (1863) skierowanym przeciwko carskiej Rosji.

Po śmierci Jana Śliwki (1874) i wyjeździe ks. Otto do Warszawy (1875) polskie ewangelickie stronnictwo narodowe utraciło swych liderów i na pewien czas popadło w regres. Najbardziej opiniotwórczym medium polskiego ruchu narodowego pozostawała kierowana przez Stalmacha „Gwiazdka Cieszyńska”, która jednak coraz mocniej ulegała wpływom katolickim. Przybyły do Cieszyna ks. Haase uznał, że należy stworzyć przeciwwagę dla klerykalnych wpływów „Gwiazdki” Stalmacha wśród polskiej ludności wiejskiej. W tym celu powstał w Cieszynie z inicjatywy Haasego tygodnik polityczno-liberalny i ponadkonfesyjny pt. „Nowy Czas” (1877-1884), ukazujący się z dodatkiem „Przegląd Rolniczy”. „Nowy Czas” był adresowany do pochodzących ze wsi czytelników polskich i prezentował linię polityczną „Nowin Śląskich” z lat 1868-1869, kładąc nacisk kształtowanie austriackiej świadomości państwowej i poczucia śląskiej przynależności ojczyźnianej.

Odrodzenie polskiego ruchu narodowego w środowisku cieszyńskich ewangelików nastąpiło dzięki działalności ks. Franciszka Michejdy – w pewnym sensie ideowego spadkobiercy ks. Otto,

który – według określenia Jana Kubisza „odchodząc płaszcz swój rzucił na Franciszka Michejdę”.

## **Haase a Michejda**

Nie można powiedzieć, że te dwie znaczące postaci śląskiego protestantyzmu – Haase i Michejda – całkowicie się różnili. Z seniorem Haase, z którym współpracował w Bielsku przez rok, łączyło Michejdę odrzucenie antykościelnego i antyreligijnego liberalizmu światopoglądowego, a z drugiej strony uznanie liberalizmu politycznego jako jedynej drogi do osiągnięcia prawdziwego równouprawnienia Kościoła ewangelickiego w Austrii. Obu cechowała głęboka miłość do Kościoła oraz przywiązanie do kościelnego ustroju prezbiterialno-synodalnego. Obaj byli zaangażowani w tworzenie kościelnego systemu szkolnictwa, wspieranie działań Stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa. Obu cechowała nowoczesna świadomość kulturowa i postępowe poglądy społeczne.

Cóż zatem ich różniło? Różniły ich poglądy na kwestie narodowe, polityczne i ustrojowe, a także inne rozumienie istoty narodu. Dla Teodora Haasego wspólnota narodowa opierała się na wspólnocie kulturowej i politycznej, a czynniki takie jak język, rasa, pochodzenie i wyznanie miały znaczenie drugorzędne. Z kolei dla Franciszka Michejdy, który w tej mierze podążał drogą ks. Otto i Stalmacha, naród to przede wszystkim wspólnota językowa, a wszelkie wspólnotowe wytwory kultury tylko poprzez zakorzenienie w tym samym języku przynależą do jednej tradycji narodowej. Jednak mimo tych głębokich różnic poglądów, już w dawnej historiografii zauważano, że „zaistniała między nimi [Franciszkiem Michejdą i Teodorem Haase] przyjaźń i gdy później stanęli naprzeciw siebie i zaczęli się nawzajem zwalczać, przyjaźń się skończyła, lecz pozostało uczucie wzajemnego szacunku, którego niektóre osoby mniejszego formatu nie zdołały pojąć” (O. Michejda).

Przyglądając się działaniu obu przywódców śląskiego Kościoła ewangelickiego w dwóch ostatnich dekadach XIX wieku można zauważyć podejmowane przez obu konkurencyjne działania wydawnicze oraz oświatowe. Gdy Franciszek Michejda i Jerzy Bogumił Heczko założyli Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej z siedzibą w Cieszynie, którego celem miało być wydawanie ludowej literatury religijnej i kościelnej w języku polskim, to krąg duchownych i nauczycieli skupionych wokół Haasego zainicjował wydawanie „Kalendarza dla ludu ewangelickiego”, którego pierwszy numer ukazał się w roku 1881, a więc w z okazji 20-tego jubileuszu wydania patentu protestanckiego. Rok później natomiast założył ks. Haase Czytelnię Ewangelicką w Cieszynie, której statutowym celem miało być „podniesienie Kościoła ewangelickiego w każdym aspekcie”. Gdy w odpowiedzi na te działania Haasego Towarzystwo Ewangelickiej Oświaty Ludowej zaczęło wydawać konkurencyjny „Kalendarz Ewangelicki” (1882-1884) doszło w środowisku polskich ewangelików na Śląsku Cieszyńskim do wyraźnego podziału.

## **Nieoczekiwany wyborczy sojusz**

Gdy w 1882 roku konflikty narodowe w protestantyzmie śląsko-cieszyńskim zdawały się osiągać apogeum, doszło niespodziewanie do porozumienia między Franciszkiem Michejdą a seniorem Haase. Powody tego zbliżenia były dwojakie. Z jednej strony w parlamencie austriackim kończyły się niebezpieczne dla ewangelików prace nad głęboką reformą szkolnictwa, która przywracała katolicki charakter publicznych szkół podstawowych w Austrii. W diecezji wrocławskiej nowym biskupem katolickim wybrany został Robert Herzog, którego stosunek do ewangelików był bardzo negatywny. Z drugiej strony Kościół ewangelicki utracił wówczas swego wieloletniego przywódcę, cieszącego się w kręgach władzy dużym autorytetem superintendenta Carla Samuela Schneidera. W obliczu zbliżających się wyborów nowego superintendenta trzeba było zjednoczyć siły, gdyż wielką niewiadomą była postawa czeskich parafii na Morawach i wielu parafii na Śląsku.

Dlatego 9 sierpnia 1882 r. doszło do pisemnego porozumienia między seniorem Haase a kierowaną przez Michejdę „partią polską”, zgodnie z którym w zamian za wsparcie swej kandydatury w wyborach na superintendenta Haase przyrzekł poparcie dla niektórych postulatów stronnictwa polskiego. Jednym z warunków poparcia, które sformułował Michejda, było wprowadzenie języka polskiego jako obowiązkowego przedmiotu nauczania w szkołach średnich dla uczniów narodowości polskiej oraz wprowadzenia w tych szkołach języka polskiego, jako języka wykładowego. Stronnictwo polskie chciało również, by przyszły superintendent zobowiązał się, że będzie zabiegał o wprowadzenie możliwości kierowania wniosków i prowadzenia spraw w sądach również w języku polskim. Senior Haase przychylił się do tych prośb, deklarując swe poparcie dla idei równouprawnienia narodów i języków w ramach monarchii austriackiej. W innych sprawach senior Haase obiecał działać na rzecz zlikwidowania waśni i sporów w cieszyńskiej parafii, nieblokowania wyboru ks. Jerzego Badury, swego dawnego kontrkandydata, w przyszłych wyborach na urząd proboszcza jednej ze śląskich parafii, likwidacji konkurencyjnego „Kalendarza Ewangelickiego” i doprowadzenia do tego, że wydawany będzie tylko jeden tego typu periodyk, wspólny dla wszystkich śląskich ewangelików.

Zgodnie z ustaleniami polscy prezbiterzy (radni z prawem głosu) ze Śląska poparli kandydaturę Haasego. Poparła go również większość Ślązaków na Morawach. Jedynie Czescy wyborcy głosowali przeciw Haasemu i w 1883 r. złożyli do Naczelnej Rady Kościelnej wniosek o podział superintendentury na dwie niezależne: śląską i morawską.

## **Dobro Kościoła ponad interesy narodowe**

Wszystkie działania podejmowane przez Haasego po wyborze na stanowisko superintendenta, zarówno na forum państwowym, kościelnym, jak i narodowym, miały na celu zachowanie



ponadnarodowej jedności śląskiego protestantyzmu. Podejmowane przez niego działania, które były często odczytywane jako antypolskie, bądź zgoła germanizatorskie, miały na celu niedopuszczenie do rozłamu w tym wielonarodowościowym konglomeracie, jaki stanowił śląski protestantyzm. Hasłem, które pojawiało się często w „Nowym Czasie” było skierowane do polskich czytelników zawołanie „Oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co boskie”. Nie można zaprzeczyć, że do śląskiego ducha taki biblijny legalizm trafiał i zapuszczał mocne korzenie. Jeśli dodatkowo był poparty argumentem odwołującym się do kwestii zbawienia, zgrabnie sformułowanym by uwypuklić interes Kościoła nad interesem narodu („Tak jak bowiem dusza jest czymś więcej od ciała, a pokój duszy i życie wieczne są większe od wszelkiego dobra ziemskiego, tak też i Kościół wyżej stoi niż narodowość”, za: „Nowy Czas” 1/1885) to łatwo sobie wyobrazić, przez jakie „zasięki” musiała przebijać się polska myśl narodowa u progu nowego stulecia. Koniec XIX wieku nie zwiastował jeszcze wydarzeń I wojny światowej. Trzeba o tym pamiętać formułując oceny z dzisiejszej perspektywy. Działania stronnictwa polskiego, których głównym inspiratorem był Franciszek Michejda, oceniane z dzisiejszej perspektywy mogą się jawić jako urzeczywistnianie dalekosiężnej wizji polskiego Kościoła w powracającym do Macierzy Śląsku Cieszyńskim. Jednak z perspektywy przełomu stuleci – XIX/XX – wizja taka musiała jawić się jako brawurowa nawet dla najzagorzalszych polskich patriotów. Cóż dopiero dla „konstytucyjnego patrioty”, wiernego poddanego cesarza, który w tej wspólnocie narodów upatrywał zwieńczenie oświeceniowych idei równouprawnienia narodów i wyznań pod jednym, austriackim dachem. Wiek XIX nie był jednak czasem unii, czy też pokojowej federacji narodów, połączonych duchem umiłowania wspólnych wartości, lecz czasem budzenia się tożsamości narodów. Najgłębszą istotą tej narodowej identyfikacji nie jest chęć pokojowej koegzystencji z sąsiadami, lecz samostanowienia, budowania tożsamości poprzez negację innych, podkreślenia swej odrębności i wyjątkowości. Zapewne dzisiaj, jedno stulecie później, Europa – choć jest to proces wciąż trudny – staje się na nowych zasadach taką wspólnotą, o którą zabiegać mógłby już nie w Wiedniu, lecz zapewne w Brukseli, ksiądz dr Teodor Haase, Europejczyk urodzony w Galicji, wykształcony w Austrii i Niemczech, który na stałe związał swe życie ze Śląskiem.

Artykuł ukazał się w dwutygodniku „Zwiastun Ewangelicki”, nr 8, 9/2019